

# Gazeta Samorządność

GAZETA BEZPŁATNA • nr 12 • październik 2014 • ISSN 2299-7008 • [www.mws.org.pl](http://www.mws.org.pl)

**PAWEŁ  
POŁANECKI:**



## Sorry, sejmik to naprawdę taki mały sejm

Moje dotychczasowe doświadczenia samorządowe bardzo mi pomogły w określeniu celów i sposobów realizacji naszego startu w wyborach. Najgorsze jest otoczenie prawne. Działamy w ramach patologicznej ustawy o samorządzie terytorialnym przyjętej w 1990 r. która jest obciążona zasadniczą wadą - nie posiada zapisów o kadencyjności.

*Cały wywiad – str. 5 i 8*

**GRAŻYNA  
PIETRZAK:**



## Pani Gospodyni

Grażyna Pietrzak jest jedyną kobietą, która w powiecie plockim pełni urząd wójta. Ale nie tylko z tego powodu do Bodzanowa chętnie przyjeżdżają ekipy telewizyjne i eksperci od samorządności. W położonym „daleko od szosy” Bodzanowie – niby mniej niż 100 km od Warszawy, ale z drogi plockiej trzeba zjechać zaraz za Wyszogrodem – odniosła sukces.

*Sylwetka – str. 9*

# W urzędniczej

## Refleksje mazowieckich przedsiębiorców

W kraju Mazowsze jest gospodarczym gigantem. Rocznie wytwarza PKB o wartości ponad 300 mld zł, co w przybliżeniu odpowiada wartości ponad 1800 ton złota. Dominuje własność prywatna. W regionie jest 52 razy więcej podmiotów prywatnych niż publicznych. Pracuje tu 100 tys. spółek prawa handlowego i 60 tys. cywilnych; ponad 500 tys. osób prowadzi działalność gospodarczą.



## **Chata pełna pomysłów**

Drobne projekty budują społeczeństwo obywatelskie – uważa Ewa Smuk-Stratenwerth współzałożycielka Stowarzyszenia Ekologiczno-Kulturalnego „Ziarno”.

**Więcej na str. 10**



## **Drużyna obywatelska, kampania fajna i przyjazna**

Gdy partie polityczne skupiają się na obrzydzaniu konkurentów – obywatelski kandydat na prezydenta Płocka Mirosław Milewski obiecuje kampanię „fajną i przyjazną”. Ale też bezpłatne korzystanie z autobusów wszystkim zameldowanym w mieście.

**Więcej na str. 4**

# MATNI

# Drodzy czytelnicy!

Zapraszam do lektury najnowszego numeru Gazety Samorządność, który został po raz pierwszy przygotowany w zupełnie nowej szacie graficznej. Liczę, że sprostą on Państwa oczekiwaniom, a lektura będzie przyjemna.

Za nieco ponad miesiąc jakże ważne wydarzenie dla naszych lokalnych społeczności. 16 listopada 2014 roku wybierzemy swoich przedstawicieli w lokalnych samorządach. Radnych gminnych, powiatowych, sejmiku, wójtów, burmistrzów, prezydentów. Wybór wcale nie taki prosty i to nie tylko dlatego, że konkurencja jest liczna. Zachęcam do poświęcenia chwili czasu na analizę list kandydatów, na ocenę pracy dotychczasowych władz samorządowych. Tak byśmy świadomie głosowali i swojego wyboru byli pewni.



**PAWEŁ DĄBROWSKI**  
Redaktor naczelny  
p.dabrowski@gazetasamorzadnosc.pl

Tradycyjnie zachęcam do odwiedzania portalu mws.org.pl, na którym na bieżąco zamieszczamy informacje z samorządowego życia Mazowsza. Każdy nasz czytelnik może również założyć bloga na portalu i włączyć się w dyskusję. Do czego serdecznie zapraszam.



Mazowiecka Wspólnota Samorządowa popiera obywatelską inicjatywę ustawodawczą zmierzającą do likwidacji niesprawiedliwego para-podatku – opłaty targowej. Nikogo z nas nie trzeba przekonywać, że opłata targowa jest dyskryminująca dla nas kupców i drobnych przedsiębiorców, którzy sprzedajemy na bazarach. Inni, w tym duże sieci handlowe, nie płacą opłaty targowej. To krzywdząca niesprawiedliwość, którą razem możemy zmienić.

Miło mi poinformować, iż pod patronatem Mazowieckiej Wspólnoty Samorządowej został zawiązany komitet inicjatywy ustawodawczej obywateli w celu zmiany

ustawy o podatkach i opłatach lokalnych. Celem zmiany ustawy jest całkowita likwidacja opłaty targowej. Apelujemy, jako Mazowiecka Wspólnota Samorządowa do aktywnego uczestnictwa przy zbieraniu podpisów poparcia pod naszym obywatelskim projektem. Treść projektu znajdziecie Państwo na stronie Mazowieckiej Wspólnoty Samorządowej, gdzie można także pobrać listy do zbierania podpisów: [www.mws.org.pl](http://www.mws.org.pl) Nie oglądajmy się na polityków, działajmy wspólnie, a razem osiągniemy nasz cel.

**Wojciech Papis**  
Pełnomocnik komitetu  
inicjatywy ustawodawczej  
w.papis@wp.pl

## Gazeta Samorządność

### Redakcja Gazety Samorządność

**Redaktor Naczelny:**  
Paweł Dąbrowski  
(p.dabrowski@gazetasamorzadnosc.pl)

**Redakcja:**  
Mariusz Ambroziak,  
Łukasz Perzyna,  
Grzegorz Szuplewski  
Fotoreporter: Paweł Małaczewski

**Wydawca:** MPG Media  
Ul. Cypryjska 26, 02-761  
Warszawa  
Tel: 22 119 15 69

**Drukarnia:** Polska Presse  
Warszawa  
Gazeta bezpłatna  
reklama@gazetasamorzadnosc.pl  
[www.mws.org.pl](http://www.mws.org.pl)

**Biura**  
**Mazowieckiej**  
**Wspólnoty Samorządowej**

**WARSZAWA**  
ul. Marszałkowska 34/50 lok. 99  
00-554 Warszawa

tel: 22 119 15 69  
biuro@mws.org.pl

**PIŁOCK**  
al. Jachowicza 40 lok. 6  
09-400 Piłock  
tel: 24 364 98 35  
wspolnota.pilock1@wp.pl

**PIASECZNO**  
ul. Warszawska 1  
05-500 Piaseczno  
tel: 22 856 34 74  
mws.piasieczno@wp.pl

Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych i nie gwarantuje ich publikacji. Zastrzegamy sobie prawo dokonywania skrótów i korekty językowej. Za informacje zawarte w reklamach redakcja nie odpowiada.

## Raport extra

*– Wolności formalnie jest bardzo dużo, ale coraz mniej znajdujemy jej w gospodarce, w sektorze małych i średnich firm. Ich właściciele skarżą się na nieufność instytucji publicznych. Nie przebiegając w słowach oceniają, że biurokracja traktuje ich jak szmaty: wycisnąć do końca i wyrzucić. A przecież 67 proc. polskiego PKB wytwarzają małe i średnie firmy.*

**MARIUSZ AMBROZIAK, wiceprzewodniczący Mazowieckiej Wspólnoty Samorządowej**

**W** kraju Mazowsze jest gospodarczym gigantem. Rocznie wytwarza PKB o wartości ponad 300 mld zł, co w przybliżeniu odpowiada wartości ponad 1800 ton złota. Dominuje własność prywatna. W regionie jest 52 razy więcej podmiotów prywatnych niż publicznych. Pracuje tu 100 tys. spółek prawa handlowego i 60 tys. cywilnych; ponad 500 tys. osób prowadzi działalność gospodarczą.

Przychody firm w woj. mazowieckim wzrosły o 55% w ciągu siedmiu lat. Blisko 80% z nich przynosi zyski. Co roku prywatni przedsiębiorcy inwestują w regionie ponad 30 mld zł.

To prawda, że Warszawa dominuje w województwie. Ale stopniowo następują zmiany. Nawet na obrzeżach naszego regionu, które od stuleci były traktowane jako peryferia i zaplecze – głównie rolnicze – stolicy i większych ośrodków miejskich.

Mieszkańcy województwa mazowieckiego są zaradni i przedsiębiorczy. Wielu chce skorzystać z szansy, jaką stwarza własny biznes. Co tydzień w regionie rejestrowanych jest ponad 1000 firm. Na Mazowszu jest najwyższa w kraju liczba firm w przeliczeniu na 10 tysięcy mieszkańców. Ogromna większość mazowieckich firm to małe, często rodzinne, przedsiębiorstwa, mające za cały majątek samochód, komputer i sprzęty biurowe.

Ale łatwo nie jest. Błędy w zarządzaniu, nietrafiony produkt czy usługa, nie liczenie się z koszta-

mi, zbyt silna konkurencja, która zazdrośnie strzeże swojej pozycji rynkowej, doprowadzają do upadku co drugiej z mazowieckich firm.

A co przeszkadza przedsiębiorcom na Mazowszu, tłumi ich inicjatywę, hamuje rozwój przedsiębiorczości i krępuje wolność gospodarczą?

To przede wszystkim biurokracja; źle pracujące administracje wszystkich lokalnych szczebli. Wiele jest, często drastycznych przykładów opieszałości, zaniedbań, złej woli, a niekiedy nawet samowoli i przestępstw biurokracji, jak to np. zostało ukazane w popularnym filmie o dramatycznych skutkach działania układów i lokalnych klik. Nęka się, a w skrajnych wypadkach nawet paraliżuje pracę przedsiębiorców, którzy narazili się lub wykazywali – zdaniem urzędników – zbyt daleko idącą samodzielność. Przypisują sobie uprawnienia, których nie mają i nigdy mieć nie powinni.

Zagrożeniem jest skłonność biurokracji do ustanawiania kontroli lub podporządkowania sobie wszystkiego, co dzieje w polu jej oddziaływania; brak respektu dla prawa, umiejętności jego stosowania, kompetencji i przewidywania skutków nieprzemyślanych decyzji. Ilekroć raz administracja nawet na najniższych, a więc najbliższych obywatelom szczeblach, była autorem decyzji, o których można powiedzieć jedno: „wyłano dziecko z kapiela”.

Nieustannie trzeba identyfikować zagrożenia. Wzmacniać gwarancje swobody gospodarowania

# Wurz

# Władniczej MATNI

Refleksje mazowieckich przedsiębiorców

i przedsiębiorczości. Jest to jedno z najważniejszych zadań dla działaczy samorządowych, radnych lokalnych organów przedstawicielskich, poczynając od gminy, a skończywszy na szczeblu wojewódzkim. Nikt inny za nich tego nie zrobi.

W Warszawie, w Sejmie i Senacie, zapadają postanowienia o charakterze ogólnym, kierunkowym. Praktyka ich stosowania w życiu powstaje na co dzień, lokalnie. Zależy od ludzi. Od tych, w których ręce złożyły odpowiedzialność społeczności gmin, powiatów, miast i województw. Może być dobra albo zła, kompetentna, skuteczna, efektywna albo pełna ignorancji i złej woli, braku zrozumienia celów, jakim mają służyć samorządy.

O tym jak jest, czy lokalna administracja sprzyja i wspiera przedsiębiorczość, służy rozwojowi wolności gospodarczej, decydują przedstawiciele organów samorządowych. Radni powinni być chroniącą przedsiębiorczość tarczą. Bo od tego, ile w praktyce jest pola dla inicjatywy, dla swobody, pomysłów i dynamicznych działań gospodarczych, zależy tempo rozwoju lokalnych społeczności.

To prosta zależność. Łatwo przekonać się czy jest prawdziwa. Wystarczy odwiedzić gminy, miasta, powiaty, które odniosły

sukces. Recepta na jego osiągnięcie jest prosta i trudna zarazem. Prosta, bo polega na racjonalnym wykorzystaniu możliwości, jakie przyniosła transformacja, wejście Polski do Unii Europejskiej, trwającej modernizacji kraju i gospodarki. Trudna, bo sukces gospodarczy, za którym postępuje rozwój społeczny i cywilizacyjny, jest zawsze efektem odwagi i wyobraźni, realizmu w planowaniu „zamiarów podług sił”, przestrzegania rachunku ekonomicznego, gospodarskiej zapobiegliwości i, co brzmi jak banał, ale jest najważniejsze, od dobrze zorganizowanej wytrwałej pracy.

Czego jest potrzeba przede wszystkim, by przedsiębiorczość na Mazowszu nabrała jeszcze silniejszego wiatru w żagle? Przekonać się o tym można łatwo, przeglądając prasę lokalną czy informacje na stronach internetowych mazowieckich gmin, miast czy powiatów.

Trzeba nam głównie stabilnego prawa. Tyle i aż tyle. Zacytujmy jednego z mazowieckich przedsiębiorców: „Jak w prawie zaczynają się pojawiać światła raz zielone, raz czerwone, raz żółte, to się robi dyskoteka i właściwie nie wiadomo jak się nastawić. Najważniejsza jest stabilność, czyli jeżeli prawo będzie stabilne, to już znajdzie sposób postępowania, aby się w niego wpisać”.

Nie da się ustanowić jednego prawa raz na zawsze. Zmiany są konieczne, choćby dlatego by dostosować przepisy do zmieniającej się rzeczywistości, do nowych warunków. Przedsiębiorczości, swobodzie gospodarowania one nie zaszkodzą. O ile będą właściwie wprowadzane. Nie z dnia na dzień, na chybcika; często formalnie bez zrozumienia istoty zmian przez urzędników, którzy będą stosowali nowe prawo. Przedsiębiorcy, zwłaszcza ci młodzi stażem, powinni na czas uzyskiwać informację co zmienia się w przepisach. Najlepiej uzupełnioną o komentarz, jakie to pociągnie za sobą skutki w codziennym funkcjonowaniu ich firm. Teraz uzupełnieniem informacji o zmianie przepisów są co najwyżej wykazy kar, jakie spadną na przedsiębiorcę, gdy w terminie nie dostosuje się do zmiany.

Wolność gospodarcza nie stoi w sprzeczności z prawem. Jest jej tyle, ile ono stanowi. W przeciwnym razie wolność zmienia się w samowolę i anarchię. Są one równie, a może nawet bardziej szkodliwe niż ograniczenia wolności gospodarczej. Bo nie jest ona abstraktem, ideologicznym hasłem, czy figurą retoryczną. Wolność gospodarcza służy ważnym, praktycznym celom indywidualnym, społecznym, narodowym. Jest najlepszym, znanym sposobem na uwolnienie ini-

cyjatywy, pomysłowości, pracowitości ludzi, spełnienia przez nich aspiracji, także i tych, które mają czysto materialny indywidualny wymiar. Jest formą organizowania się ludzi ich zespołów do działalności gospodarczej, nawiązywania współdziałania z innymi w ramach wspólnot lokalnych, regionalnych, narodowych, czy międzynarodowej, a obecnie także w skali globalnej.

Stabilizacja prawa – co wyjdzie na dobre właścicielom firm i administracji samorządowej – powinna iść w parze – z łatwym dostępem do uporządkowanej, aktualnej i miarodajnej informacji dostępnej dla każdego kto chce rozpocząć działalność, a także dla tych, którzy już ją prowadzą. W internecie jest zatrzesienie informacji, multum źródeł. Nie sposób je ocenić, tym bardziej nie robi tego, ktoś kto stawia pierwsze biznesowe kroki. Brak jest przystępnie napisanych opracowań i poradników dla startujących z własnym biznesem.

Wolność nie jest dana raz na zawsze. Także ta gospodarcza. Polska rozwija się, zmienia otoczenie krajowe i zewnętrzne, warunki, w jakich funkcjonuje gospodarka i przedsiębiorcy. Nie wszystkie zmiany sprzyjają wolności gospodarczej. Stale trzeba ją chronić. To jedno z najważniejszych zadań samorządów w nowej kadencji.

# Płock Ciechanów

**Nie z nami takie numery  
– mówi partiom politycznym  
filmowy kpt. Kloss.**

**I popiera Mariusza Ambroziaka  
z MWS do Sejmiku Mazowsza**

**Stanisław Mikulski, aktor**



## Drużyna **obywatelska**, kampania fajna i przyjazna



**Gdy partie polityczne skupiają się  
na obrzydzeniu konkurentów  
– obywatelski kandydat  
na prezydenta Płocka Mirosław  
Milewski obiecuje kampanię  
„fajną i przyjazną”. Ale też  
bezpłatne korzystanie  
z autobusów wszystkim  
zameldowanym w mieście.**

Niezależni w Płocku zwierają szyki. Skupiony wokół Milewskiego Ruch Społeczny „Płoczzanie” nie dał się skaptować PiS-owi. Zamiast tego podpisał porozumienie z Mazowiecką Wspólnotą Samorządową, zrzeszającą praktyków demokracji lokalnej z małych Ojczyzn, a nie partyjnych aparatów. Gdy partie polityczne zwykły targować się do końca o maksymalne pule i „pakiety kontrolne” na listach kandydatów do rad miejskich – MWS i Płoczzanie zadowolili się po 25 proc miejsc dla każdej z obu formacji, a 50 proc przypadnie chętnym do społecznego działania mieszkańcom.

– Tworzymy niepartyjną drużynę, poważną i obywatelską – uzasadnia Mirosław Milewski w rozmowie z „Samorządnością Extra Media”. – Dlatego nie ograniczamy się do obu naszych stowarzyszeń, ale otwieramy na pasjonatów, mieszkańców znanych w swoich środowiskach.

Jeśli Milewski zostanie prezydentem – zapewni darmową jazdę autobusami wszystkim, którzy są w mieście zameldowani. Wpływów do budżetu będzie nieco mniej, ale miasto zaoszczędzi za to na „kanarach” i kasownikach. Zyska za to na podatkach od tych, którzy tu mieszkają, ale wcześniej się nie zameldowali. Zaś osobom starszym kandydat obiecuje 50 proc ulgi w aptekach na podstawowe leki.

Mirosław Milewski już był prezydentem Płocka. Sukcesem jego rządów okazało się zbudowanie drugiej przeprawy mostowej wraz z drogami dojazdowymi. Trzecia za kadencji jego następcy wciąż nie powstała, podobnie jak wykreślana z planów obwodnica miasta. Milewski zaręcza, że nie porzuci obu zamierzeń. Jeśli wygra, zbuduje też linię tramwajową na osi ulicy Jachowicza. W sumie 11 kilometrów, plany są gotowe, na ich urzeczywistnienie pozwoli pozyskanie środków z Unii Europejskiej. Marzy mu się zagospodarowanie wiślanego nabrzeża z wyjątkową na Mazowszu 50-metrową skarpą na cele rekreacyjne, żeby zadowolić mieszkańców i przyciągnąć turystów.

Postara się też o utworzenie filii Uniwersytetu Warszawskiego, z wydziałami psychologii i historii. Płock słynie z dobrych szkół, a uczelnia pozwoli zatrzymać w mieście ambitną młodzież.

### Milewski robi swoje

• **Płock – zgadzają się samorządowcy z MWS i „Płoczzanie”** – powinien wyrywać się z ograniczeń statusu powiatowego i stać centrum regionalnym. Milewskiemu i jego współpracownikom marzą się inwestycje prorozwojowe.

• **Milewski jest barwną postacią.**

W płockiej Galerii Wisła prowadził kawiarnię, która pomimo optymistycznej nazwy Novum nie utrzymała się. Zostały fotografie byłego prezydenta na tle ekspresu do kawy. Z PiS odszedł, bo raz było go jednoosobowe zarządzanie Wojciecha Jasińskiego, które oponenci pośła przypisują nawykowi z czasów członkostwa w PZPR.

• **Sam Milewski zaręcza jednak, że nie konkuruje z partiami:** zamierza robić swoje. MWS i Płoczzanie zamiast zniechęcać do rywali, wolą tłumaczyć mieszkańcom, że warto pójść do urn i uzasadniać, dlaczego ich głos jest ważny.

### Sylwetka

## Jeszcze jedno **wyzwanie**

**Paweł Kłobukowski organizuje koncerty dla powodzian i zbiórkę krwi przez motocyklistów. W rodzinnym Wyszogrodzie założył gazetę i portal internetowy.**

Na fali zmian ustrojowych, gdy po studiach na Politechnice Warszawskiej powrócił do Wyszogrodu, założył tam w 1990 r. Boruta Motors. Firma istnieje do dzisiaj. Dziennikarze, interesujący się motocyklami, nie poznali go dopiero przy okazji kampanii samorządowej. Dla nich od dawna pozostaje ekspertem od motorów i skuterów.

W rozmowie z „Samorządnością” Kłobukowski podkreśla znaczenie ma-

łych firm dla rozwoju Polski lokalnej. – My stąd nie wyjedziemy – zaznacza. Marzy mu się ułatwienie dostępu do środków unijnych, aby więcej przedsiębiorców tworzyło miejsca pracy.

Na zmianę ustrojową, która pozwoliła mu na założenie własnego przedsiębiorstwa, student wydziału samochodów i maszyn roboczych rzetelnie zapracował jako wiceprzewodniczący samorządu Politechniki Warszawskiej w gorącym roku 1988, gdy studenci wsparli protestujących robotników. Kłobukowski do dziś chlubi się, że zanim zalegalizowano niezależne ruchy studenckie, jedyną wolną od dyktatu władz, ale oficjalnie działającą na „polibudzie” organizacją żaków był reakty-

wowany przez niego Studencki Klub Turystyczny. Korzystał z parasola PTTK, uznanej przez rządzących za nieszkodliwej.

Od kilku lat organizuje Motoserce. Ludzie na motorach wspierają krwiodawstwo. Skrzyknął ich też na festiwal bluesowy. Gdy region dotknęła klęska powodzi – na stadionie w Sochaczewie na rzecz poszkodowanych wystąpił z koncertem dobroczynnym kultowy dla „pokolenia zmiany” zespół TSA. Wśród pasjonatów, którzy ściągnęli rockmanów był przedsiębiorca Kłobukowski.

Kandydowanie do Sejmiku uznaje za logiczny ciąg dalszy dotychczasowej działalności. Zamiast o partyjnych walkach opowiada o wspieraniu lokalnej kultury i ścieżkach rowerowych, które chciałby wytyczyć.





**Niestety totalitaryzmy, jakie przewinięły się przez nasz kraj spowodowały, że społeczeństwo – zwłaszcza na prowincji – przyjęło postawę bierną. Ludzie boją się „wychylić”, otwarcie sprzeciwić władzom samorządowym, nawet jeśli się im nie podobają działania tej władzy. Czas to zmienić!**

**Marcin Cieślak** (Radny gminy Ilów/pow. sochaczewski):

WYWIAD  
**EXTRA**

# Sorry, sejmik to naprawdę taki mały sejm

■ Rozmowa  
z **PAWŁEM POŁANECKIM**,  
liderem listy Mazowieckiej  
Wspólnoty Samorządowej  
wystawionej  
w okręgu nr 4



■ Zasiadał Pan już w Sejmiku Mazowieckim i był jego wiceprzewodniczącym. Czy doświadczenie podpowiada Panu, że te wybory i następująca po nich kadencja okażą się dla samorządu wyjątkowe?

*Taką mam nadzieję i zrobię wszystko co w mojej mocy, aby w wyniku tych wyborów do sejmiku została powołana znacząca reprezentacja prawdziwych samorządowców. Mam tu na myśli ludzi niezależnych od układów partyjnych, kompetentnych i zdeterminowanych do przeprowadzenia zasadniczych zmian w patologicznym systemie rządzenia, wydawania decyzji i dzielenia finansów, jaki ukształtował się w wyniku kilkunastoletniego, władztwa PSL i PO na Mazowszu*

**Ale jak, zdaniem Pana, taki cel osiągnąć?**

*Najważniejsza jest właściwa diagnoza, to jest opisanie przyczyn złego stanu rzeczy oraz wskaza-*

*nie winnych, a następnie wiarygodne przedstawienie wyborcom nowych ludzi, którzy to po prostu mogą robić lepiej.*

**To bardzo ogólnie powiedziane...?**

*Przejdźmy więc do szczegółów. Moje dotychczasowe doświadczenia samorządowe bardzo mi pomogły w określeniu celów i sposobów realizacji naszego startu w wyborach. Najgorsze jest otoczenie prawne. Działamy w ramach patologicznej ustawy o samorządzie terytorialnym przyjętej w 1990 r. która jest obciążona zasadniczą wadą – nie posiada zapisów o kadencyjności.*

*W normalnych demokratycznych krajach osoby powołane przez wyborców na stanowiska*

*samorządowe tracą swoją wybieralność po dwóch, maksimum trzech kadencjach.*

*W Polsce jest inaczej. Pod zarządem ustawy z 1990 r. marszałkowie, burmistrzowie i wójtowie mogą dożywotnio liczyć na przychylność wyborców pod warunkiem, że ich odpowiednio zmotywują. A ponieważ bogate instrumenty do zachęt mają w swoich rękach, więc nie jest przypadkiem, że do następnych kadencji przechodzi ponownie ponad 80% uprzednio wybranych beneficjentów, których głównym zadaniem jest „załapanie się” na następny okres rządzenia.*

# NOWOCZESNA KOMUNIKACJA



Rozwiniemy sieć nowoczesnych połączeń na Mazowszu, racjonalizując połączenia kolejowe i drogowe, tworząc promienisty system połączeń Mazowsza z Warszawą rozwijając przy tym połączenia mniejszych miast i gmin aglomeracji. Zrealizujemy - wciąż zapowiadany, a nigdy nie wdrożony - system powszechnej dostępności do Internetu na Mazowszu, bo zależy nam na dobrej i otwartej komunikacji samorządu z obywatelami.

Agnieszka - Nowoczesna komunikacja to szybsze i tańsze przemieszczanie się ludzi i towarów. Niższe koszty prowadzenia działalności gospodarczej, a w efekcie niższe ceny dla klientów. Najlepiej zajmuje się tym apolityczny samorząd, który jest bliżej nas - zwykłych obywateli. Samorząd wolny od partyjnych układów nie buduje płatnych dróg, za które nie płaci się wykonawcom.

# ZMIENIAMY

## DOSTĘPNA SŁUŻBA ZDROWIA



Ułatwimy dostępność świadczeń zdrowotnych. Stworzymy efektywny system współpracy i koordynacji pracy szpitali mazowieckich i warszawskich. W znaczący sposób zmniejszymy czas oczekiwania na świadczenia medyczne. Zdrowy samorząd poznamy po poziomie miejscowej służby zdrowia i dostępności do opieki zdrowotnej zapewnionej przez władze lokalne.

Stanisław, pacjent - Dostępna służba zdrowia to zdrowsze społeczeństwo. Nie może być tak, że miesiącami i latami czekamy na specjalistów. Państwo źle wywiązuje się ze swych obowiązków. Wołę, by zajmował się tym apolityczny samorząd, który zawsze jest bliżej ludzkich spraw.

# MAZOWIECKA WSPÓLNO

# PRACA NA MIEJSCU

Dobry samorząd zakorzeniony w środowisku lokalnym, a nie w partii, to Mazowiecka Wspólnota Samorządowa, która najskuteczniej zadba o miejsca pracy w miejscach zamieszkania swoich wyborców. Społeczności lokalne są bowiem dla Mazowieckiej Wspólnoty Samorządowej jedyną „centralą partyjną”, której jest ona podporządkowana. Stworzymy zachęty dla tworzenia nowych miejsc pracy na Mazowszu i efektywnych sposobów ich poszukiwania, odchodząc od anachronicznych form Urzędów Pracy.

Sylwia, studentka - Młodzież po studiach nie ma perspektyw na znalezienie pracy w miejscu swojego zamieszkania, a nawet w regionie czy Polsce. Politycy zajmują się załatwianiem „geszeftów” i posad dla rodziny, i znajomych z partii, a my - zwykli ludzie - musimy emigrować za pracą. Samorząd bez partii to łatwiejszy start dla nas. To szansa na lepsze jutro i pracę na miejscu. To dbanie o nasze sprawy.



# NA LEPsze

## NAUKA I KULTURA DLA KAŻDEGO

Stworzymy skoordynowaną politykę samorządową dla racjonalnej animacji i skutecznego upowszechniania kultury oraz promocji jej twórców. Tak samo w zakresie dostępności nauki stworzymy spójny system koordynacji działań Mazowsza z jego naukowym centrum – Warszawą, zapewniając na każdym szczeblu ułatwienia w dostępie do wiedzy oraz zniesiemy bariery materialne uniemożliwiające odpowiednie kształcenie naszych dzieci i młodzieży.

Dominika - Kultura to „piąte koło u wozu” w opanowanym przez partyjne układy kraju. Tylko samorząd daje nam szansę, by była ona dostępna dla każdego. Podobnie jest z nauką, która staje się co raz droższa, bo partie dbają tylko o swoje dotacje i zajmują się sobą i swoimi aferami.



OTA SAMORZĄDOWA



Sfinansowane ze środków Komitetu Wyborczego Mazowieckiej Wspólnoty Samorządowej

## Moim zdaniem



Dokończenie ze str. 5

### Zabetonowanie stanowisk to zasadnicza wada, dlatego więc Sejm i Senat nie dokonał zmiany tej ustawy?

Odpowiedź jest prosta. Od połowy lat dziewięćdziesiątych ukształtowała się w Polsce kilkuset osobowa reprezentacja polityczna, która tak naprawdę nieprzerwanie rządzi naszym krajem, w różnych konfiguracjach – raz jako rządzący, potem jako tzw. opozycja. Każda z tych tzw. „partii rządzących” ma zapuszczone macki we wszystkich województwach. Dlatego samorządy regionalne, a więc sejmiki i zarządy województw, są nadzwyczaj upartyjnione. Stanowią wylegarnię nowych, mierznych ale lojalnych członków partii, podczas gdy sprawdzeni funkcjonariusze i ich rodziny zasiadają w licznych jednostkach samorządowych na wygodnych posadkach. Z punktu widzenia posłów i senatorów nie ma potrzeby wprowadzenia kadencyjności. Taka zmiana to śmiertelne zagrożenie dla „swoich w terenie”. Stała, dobrze płatna praca, służbowe mieszkanie, samochód z kierowcą to są atrybuty osiągnięte przez wybitne jednostki życia gospodarczego, ale równocześnie dostępne dla wszelkiego rodzaju miernoty partyjnej oferującej klakę i lojalność partyjnym wodzom. Zmiana ustawy to dla nich czarna dziura.

### A jak to wygląda na Mazowszu?

Mazowsze jest najbardziej atrakcyjnym terenem. Wejście do organów samorządu Mazowsza oznacza niewyobrażalny awans społeczny i finansowy dla członka partii pozyskanego gdzieś na prowincji.

### Od kilkunastu lat na Mazowszu rządzi koalicja PSL i PO. Jak to się przekłada na poziom zarządzania naszym województwem?

Niedobrze. Dominacja PSLu jest niekwestionowana, podczas gdy Platforma z trudem utrzymuje teren, a PiS z dużym wysiłkiem urządzi się w tej grupie, zajmując w sejmiku ławy biernej i jalonej opozycji.

### Dlaczego ta partia posiadająca w skali kraju wynik bliski progu wyborczego na Mazowszu osiąga znaczące poparcie?

PSL nie ma właściwie żadnego programu. Ich deklaracje o rzekomym reprezentowaniu interesu rolników, skompromitowały się w obliczu znanych faktów czerpania zysków finansowych i politycznych z nowobogackich obszarów, młynarzy, kurnikarzy, a ostatnio tzw. „wiatrakowców”, a przede wszystkim wszelkiego rodzaju handlarzy i pośredników kontrolujących zmonopolizowany rynek rolny. Ikony tej partii są symbolem partyjnego cwaniactwa i cynizmu...

### Ale czołową postacią samorządu mazowieckiego jest marszałek Adam Struzik?

Bez Adama Struzika PSL dawno by już przepadł. W ciągu kilkunastu lat zarządzania naszym województwem stworzył sobie misterną pajęczynę uzależnień na drodze obsadzania stanowisk w jednostkach podległych samorządowi jak szkoły, szpitale, instytucje mazowieckiej kultury, infrastruktury socjalnej i drogowej. Zatrudnieni są w nich poplecznicy PSL-u oraz członkowie ich rodzin. Jeśli do tego dodać PSL-owskich burmistrzów, wójtów i podległych im soltysów to jawi się spory elektorat.

Jednak z naszego punktu widzenia, ci ludzie, dla mazowieckiego społeczeństwa są w swojej większości bezwartościowi. Codzien-

**Paweł Połanecki jest liderem listy Mazowieckiej Wspólnoty Samorządowej wystawionej w okręgu nr 4. Był Wiceprzewodniczącym Sejmiku Mazowieckiego w latach 2002-2006. Pod koniec kadencji powołał własny klub dla odwołania Marszałka Struzika. Zamysł nie powiódł się z powodu zdrady PiSu.**

nie przychodzą do pracy nie po to, aby się wykaazać i spełnić swoje aspiracje zawodowe lecz po stałe, a właściwie wzrastające wynagrodzenie. Przy bezrobociu sięgającym poziom kilku-nastu procent mają tylko jedno zadanie – utrzymać się na stanowiskach.

### Czy dlatego zawsze będą głosować na Marszałka Struzika?

Znałem Pana Adam Struzika z działalności sejmikowej. Spotykaliśmy się często na Konwentach Seniorów, podczas obrad i wyjazdów. Jest miłym i dobrze ułożonym człowiekiem. Mówi spokojnym łagodnym głosem. W wystąpieniach starannie przygotowanych nigdy nie używa złośliwości czy cynizmu politycznego, właściwego jego partyjnym pobratymcom. Jednak w gruncie rzeczy jest funkconariuszem PSL-u – partii „prorodzinnej”. Umie więc również zadbać o najbliższych. W strukturach samorządu mazowieckiego nazwisko Struzik pojawia się przynajmniej trzykrotnie i nie są to bynajmniej stanowiska z miesięcznym czterocyfrowym wynikiem finansowym.

Jest mecenasem kultury. Uratował przez bankructwem zespół Mazowsze budując maceznic w Karolinie, efekt – kilkadziesiąt dodatkowych miejsc pracy dla partyjnego zaplecza. Wyremontował Teatr Polski przy ul. Karasia, a że przy okazji tej renowacji wypączkował też zaciszny apartamentowiec przylepiony do teatralnego przybytku, to chyba zbieg okoliczności, a może efekt gospodarności pana Marszałka.

Adam Struzik jest niekwestionowanym ojcem chrzestnym rodziny mazowieckich peeselowców – to trudna, czasami niewdzięczna rola. Myślę, że jest już tym zmęczony. Ma też rosnącą grupę swoich wewnętrznych przeciwników. Liczymy na spadek jego poparcia.

### Gdzie jeszcze istnieją rezerwy elektoratu dla Mazowieckiej Wspólnoty Samorządowej?

Wśród ludzi zbuwersowanych istniejącymi władzami, tych którzy dotychczas bezzilnie rezygnowali z udziału w głosowaniu. Do nich kierujemy nasze przesłanie oferując, że w miejsce dominacji układów partyjnych wprowadzimy obywatelski model zarządzania i dysponowania środkami finansowymi na rozwój naszego regionu. Nasze kadry będą oparte na uczciwych konkursach i zapleczu eksperckim licznych organizacji pozarządowych działających na Mazowszu.

### I ostatnie pytanie. Jeśli wygracie wybory i zostanie Pan Marszałkiem Województwa to zwolni Pan z pracy wszystkich ludzi Struzika?

Nie, chyba nie wszystkich... Ale przynajmniej połowę tego towarzystwa. Sorry, ale sejmik – to naprawdę taki mały sejm.

## Dlaczego będę kandydował na radnego

Co dziennie media szpikują nas najróżniejszymi informacjami. Często oglądając telewizję robię wielkie oczy i zdumiony pytam sam siebie – o czym oni mówią? Skoro na Mazowszu jest tak pięknie i wspaniale to gdzie ja mieszkam? Gdzie mieszka moja rodzina, znajomi i przyjaciele. Mieszkamy wszyscy na Mazowszu, ale niestety wiele spraw widzimy zupełnie inaczej niż media, które nie kłamią ale i prawdy do końca nie powiedzą. Ja widzę że jest źle i postaram się podjąć walkę o lepsze. O lepsze jutro dla nasz wszystkich.

Moim rodzinnym miastem jest Żyrardów. To tu mieszka moja rodzina i grupa przyjaciół. Zawodowo jednak pracuję w Warszawie, lecz często poruszam się po całym regionie mazowieckim. Obserwuję i wyciągam wnioski, ten jest w tym przypadku jeden. Problemy małych miast, takich jak Żyrardów, są w całym regionie praktycznie takie same.

Zaczniemy od tego najbardziej drażliwego tematu jakim są środki transportu. To co się dzieje z PKP to skandal. Komu i czemu ma służyć ta spółka? Na pewno nie pasażerom. Pociągi jeżdżą jak chcą i kiedy chcą. Opóźnienia nawet kilkudziesięciu minutowe to już norma. W pociągach brud i mówiąc kolokwialnie ogromny bałagan. Tak żyć się nie da. To trzeba zmienić i to jak najszybciej. Sam muszę codziennie dojeżdżać do pracy i wiem najlepiej jakie męki muszą przeżywać inne osoby poruszające się własnie pociągami.

Kolejna sprawa to nasze mazowieckie drogi, a co się z tym wiąże nierozzerwalnie, przeznaczone na ich budowę środki unijne. Otóż należy zgodzić się z tym, że jest lepiej. Lepiej oczywiście niż za komuny. Do standardów europejskich dużo nam jednak brakuje.

W Żyrardowie dla przykładu drogi były robione zawsze przed kolejnymi wyborami samorządowymi. Przez cztery lata tylko, „lata no dziury”, które z uporem, zawsze wiosną wychodziły na nowo. Jednym słowem Syzyfowa praca. Nie jest to zresztą problem tylko Żyrardowa. Plany budowy dróg można włożyć między bajki. Nie ma tu żadnych planów. Drogi robione są w zależności od sytuacji po-



litycznej i kadrowej w urzędach miejskich. Szacunek wielki dla prezydenta Żyrardowa. Droge przed swoim domem zdążył zrobić przed upływem kadencji. Sąsiedzi na niego zagłosują, jeśli zdecyduje się ponownie zagłosować. Oby jednak tylko oni. Ja na pewno nie, bo mi taki prezydent, co widzi tylko swój, ogródek” nie pasuje. On ma reprezentować interesy wszystkich mieszkańców.

Zastanawia mnie jeszcze tak prosty i rekreacyjny temat jak sport. Czemu 40-tyśięcny Żyrardów nie ma piłkarzy grających w III albo nawet w II lidze? Czemu ci nasi kopacze utrzymali się w III lidze tylko jeden sezon, a później spadli ponownie do IV? Odpowiedź jest bardzo prosta. Brakuje pieniędzy na sport. I to nie tylko dla piłkarzy, ale ogólnie na sport. Najlepszy przykład dali nam nasi Olimpijczycy.

Wywalczyli medale nasi panczeniści na Olimpiadzie? Wywalczyli. Mają kryty tor? Nie maja. I tak jest niestety z każdą jedną dyscypliną. Mamy uzdolnionych sportowców ale niestety nie mają oni normalnych warunków do uprawiania danej dyscypliny. Szkoda.

Nie należy jednak załamywać rąk, lecz czas zacząć działać. Ja będę kandydował bo chcę tych zmian dla Was wszystkich. Wiem, że opisałem tu tylko kilka problemów które dręczą nas wszystkich. Jest ich oczywiście dużo więcej i widzimy je wszyscy.

Postanowiłem zatem zostać waszym reprezentantem w Sejmiku Województwa Mazowieckiego. Chcę tam Was wszystkich godnie reprezentować. Wiem z czym się borykacie w swoim codziennym życiu i jak chcę to zmienić, bo te problemy dotyczą NAS wszystkich.

Także w Żyrardowie nadszedł wreszcie czas na zmiany. Razem zmienimy i wybierzemy nowego prezydenta miasta. Osobą której ja ufam, że zmieni Żyrardów na lepsze jest Wojciech Jasiński i na niego oddam swój głos.

**Mariusz Gontarczyk**

## Bezpartyjni dla Płocka

Pod koniec września przedstawicielem Mazowieckiej Wspólnoty Samorządowej oraz Ruchu Społecznego „Płocczanie” podpisali porozumienie o wzajemnej współpracy w zbliżających się wyborach samorządowych.

Na mocy Porozumienia organizacje uzgodniły powołanie na obszarze miasta Płocka wspólnego Komitetu Wyborczego o nazwie KWW Mirosława Milewskiego

i Wspólnoty Samorządowej. Wspólnym kandydatem na Prezydenta miasta będzie Mirosław Milewski. Ruch Społeczny „Płocczanie” deklaruje również pełne poparcie dla kandydatów Mazowieckiej Wspólnoty Samorządowej w wyborach do Sejmiku Województwa Mazowieckiego. Liderem listy w okręgu będzie Paweł Połanecki, również obecny na spotkaniu.

W imieniu MWS Porozumienie podpisał Mariusz Ambroziak oraz Krzysztof Pietrzak. Za Ruch Społeczny „Płocczanie” podpisy pod Porozumieniem złożyli: Wioletta Kasztelan oraz Mirosław Milewski.

## Uroczystości odsłonięcia pomnika ofiar faszystowskich w Łaziskach

17 września w miejscowości Łaziska (gm. Hów, pow. sochaczewski) odsłonięto pomnik poświęcony setkom ofiar faszystowskich nalotów lotniczych i walk w dniach 17 i 18 września 1939r. na drodze Hów – Młodzieszyn – Witkowice w 75 rocznicę wydarzeń. Wyrazy uznania dla organizatorów skierowała na piśmie nadesłanym z Londynu Pani Prezydentowa Karolina Kaczorowska, Małżonka ostatniego Prezydenta II Rzeczypospolitej Ryszarda Kaczorowskiego.




**SYLWETKA  
EXTRA**

# Pani Gospodyni

## ■ Grażyna Pietrzak

jest jedyną kobietą, która w powiecie płockim pełni urząd wójta. Ale nie tylko z tego powodu do Bodzanowa chętnie przyjeżdżają ekipy telewizyjne i eksperci od samorządności.

Jaką kuchnię preferuje jedyna pani wójt w powiecie płockim? Jak znalazła się w świecie męskiej polityki i jak udaje jej się łączyć obowiązki zawodowe z pełnieniem roli pani domu?

Z dzieciństwa najwyraźniej wspomina nie tylko smak, ale i zapach wiśni. Tylko nie sklepowych czy kupionych gdzieś na bazarze, a takich prawdziwych, prosto z sadu jej dziadków. Kubki smakowe pobudzają do wspomnień za to placuszki z jabłkami w posypce pudrowej...

**W** położonym „daleko od szosy” Bodzanowie – niby mniej niż 100 km od Warszawy, ale z drogi płockiej trzeba zjechać zaraz za Wyszogrodem – odniosła sukces. Dziś z dumą ale i z humorem pozuje do zdjęć na tle rekreacyjnego zbiornika wodnego, który służyć będzie mieszkańcom, czy mostu, przy którym robotnicy już kończą prace. Dbą o estetykę bodzanowskich uliczek, bo chociaż siedziba jej gminy straciła prawa miejskie po Powstaniu Styczniowym – do dziś zacho-

wała miejską zabudowę. Jeszcze niedawno można było kręcić filmy o latach 50, teraz pojawiły się porządne chodniki, zbudowano przedszkole, odnawia się bibliotekę, a Bodzanów okazał się najlepszą jeśli chodzi o pozyskiwanie funduszy unijnych gminą w powiecie płockim. Chociaż na forach internetowych nie brakuje hejterskich komentarzy, a partie polityczne zwierają szyki, żeby tej jesieni odbić Bodzanów z rąk niezależnej Pani Wójt – to oba te zjawiska paradoksalnie mogą cieszyć dużo liczniejszych jej zwolenników. Bo dowodzą, że Internet

w jej gminie jest powszechny, zaś PSL i PiS walczyć trochę między sobą, a trochę z konkurentką spoza ich układów potwierdzają tylko znane powiedzenie: partii jest wiele, Wspólnota – jedna.

Grażyna Pietrzak wójtą została cztery lata temu jako kandydatka spoza lokalnego establishmentu.

– Sami mieszkańcy przyszli do mnie z propozycją i uzasadnieniem, że dotychczasowi kandydaci im nie odpowiadają – wspomina w rozmowie z „Samorządnością”: – W moim wypadku była to bardzo ciężka decyzja

i odważny krok, skoro pracowałam w urzędzie, a poprzedni wójt popierał innego kandydata w pierwszej turze. Trzeba więc było odwagi, żeby się szefowi przeciwstawić.

Mazowiecka Wspólnota Samorządowa wspiera jej starania o ponowny wybór. Zgodnie z zasadą, że kto sprawdził się na podstawowym szczeblu samorządu, powinien próbować sił na najwyższym, powszechną choćby w demokracji francuskiej, pani Pietrzak kandyduje również do Sejmi-ku Mazowieckiego z obywatelskiej listy MWS, gdzie praktycy samorządności stanowią zdecydo-

waną większość. – Sejmik to też samorząd i osoby, które wcześniej działały na jego niższych szczeblach też powinny się tam znaleźć, skoro znają jego specyfikę – argumentuje pani wójt Bodzanowa.

**– Będąc wójtą gminy, można się nauczyć zarządzania. Trzeba też umieć z ludźmi żyć, bo to mała i różnorodna społeczność lokalna – podkreśla Grażyna Pietrzak.**

W urzędzie gminy wcześniej była pracownikiem, prowadziła punkt

doradztwa dla rolników, pomocny przy uzyskiwaniu środków z funduszy europejskich. Zaznacza, że gmina, powiat i sejmik to trzy samorządy, które powinny ze sobą współpracować. Dla dobra mieszkańców.

Uczestniczka wielu konferencji międzynarodowych, energiczna i elokwentna, przyciąga często do Bodzanowa media, również popularne tygodniki, szukające budzącego przykładu kobiety sukcesu. Wciąż zachowuje jednak styl dobrej gospodyni. I sąsiadki, która z każdym przystaniem na ulicy, żeby chwilę pogadać.

# Mazowsze



## Truskawka z Polski – mniej chemii, więcej tradycji

**Rozwój polskiego rolnictwa nie poszedł w tę stronę, w którą powinien – uważa były minister Gabriel Janowski. Dzisiaj powstają wielkie gospodarstwa, farmy i naśladuje się rozwój rolnictwa w stylu zachodnim, niestety z nadmierną chemizacją, uprzemysłowieniem i koncentracją. Skutkuje to tym, że produkowana żywność niekoniecznie jest najwyższej jakości.**

Dłatego środki, które płyną z Unii Europejskiej, winny być wykorzystane przez rolników i lokalnych przedsiębiorców na produkcję żywności metodami bardziej naturalnymi – wskazuje minister Janowski, który w Mazowieckiej Wspólnocie Samorządowej koordynuje pracę zespołu ekspertów. Nie muszą to być konieczne metody ekologiczne z ich repertuarem sztywnych reguł.

Uprawiana już w Polsce truskawka odmiany sweet kiss (dosł. Słodki pocałunek)

może stać się symbolem takiego opłacalnego rolnictwa. Smaczna i zdrowa, trafi jako deser do ekskluzywnych restauracji i kawiarni w zamożnych krajach.

W nieodległym czasie Polska i cała Europa zostaną zalane olbrzymią ilością żywności, produktów rolniczych z Ukrainy i Rosji. Nie sprostamy wyzwaniu konkurencji masowej produkcji zboża, kukurydzy, rzepaku. Powinniśmy się więc wyspecjalizować w rolnictwie naturalnym, które daje zatrudnienie ludzom ze wsi i przy zapleczu – z małych miasteczek.

Mówiąc obrazowo: mniej chemii, więcej tradycyjnego podejścia. Środki z Unii powinny być wykorzystane na takie cele, a nie na wspieranie latyfundiów i farm wiatrowych, czasem wyrastających na polach sołtysów i wójtów.

Rolą samorządu, sejmiku powinno być utrwalanie polskiej własności, sprzyjanie rozwojowi przedsiębiorczości lokalnej – uważa Gabriel Janowski, w przededniu wyborów przypominający, że do kompetencji sejmiku należy dysponowanie środkami unijnymi.



**Drobne projekty budują społeczeństwo obywatelskie – uważa Ewa Smuk-Stratenwerth współzałożycielka Stowarzyszenia Ekologiczno-Kulturalnego „Ziarno”.**

W jej pięknej chacie w Grzybowie narodziło się mnóstwo pomysłów, które wydawały się szalone i z zupełnie różnych porządków. Ale łączy je jedno: wszystkie zostały wprowadzone w życie z pożytkiem dla lokalnej społeczności i mnóstwa innych grup.

Dziewczyny z Malezji, które przyjechały jako wolontariuszki, śnieg zobaczyły pierwszy raz w życiu w gospodarstwie ekologicznym, prowadzonym przez Ewę Smuk wspólnie z mężem Szwajcarem. Ponieważ przestrzegały muzułmańskich nakazów religijnych, jedna zresztą to córka imama, trzeba było dla nich prowadzić osobną kuchnię. Pięć razy dziennie przerywały pracę przy wypieku chleba, żeby odmówić modlitwę. Kontakt z gospodarzami przez Internet utrzymują do dzisiaj.

Pasjonują Ewę Smuk inicjatywy, które łączą ludzi, budują zaufanie. Drobne projekty budują krok po kroku społeczeństwo obywatelskie. Cieszy ją, że rozwijają się spółdzielnie socjalne i że modny staje się anglicyzm „partycypacja”. W lutym zaczęła projekt Uniwersytetu Ludowego, który powstanie w Grzybowie, ogłoszono zapytanie ofertowe, dotyczące budowy internatu i pracowni.

Ewa Smuk bierze udział w programie rozwoju bibliotek, pracując z bibliotekarkami z małych miejscowości

## Chata pełna pomysłów

nad włączaniem społeczności lokalnych w upowszechnianie kultury.

Jej prywatny dom stał się ośrodkiem społecznych działań. Od dwóch dekad z mężem prowadzi ekologiczne gospodarstwo, ale oboje chcieli od początku, żeby stało się czymś więcej niż „miejscem produkcji żywności”. Wkrótce zaczęły się warsztaty dla dzieci i szkoły ludowe dla wiejskich kobiet. Ale z gospodarskich funkcji nie zrezygnowali, inni uczą się od nich.

– Widać, że ludzie szukają kontaktów bezpośrednich i to jest bardzo dobra tendencja, bo powoduje powstawanie bezpośrednich relacji między producentem a konsumentem. To dobre dla obu stron: rolnik wie, dla kogo produkuje, a konsument wie, od kogo kupuje. Oczywiście to pewna idealistyczna wersja, bo rolnik nie może tylko zajmować się dystrybucją swojej żywności. Ale jest to dobre, bo skraca ten łańcuch. Dowiaduję się, że coraz więcej pojawia się inicjatyw, które łączą producentów z konsumentami, nie tylko w formie bazaru – wskazuje Ewa

Smuk w rozmowie z „Samorządnością”.

Spacerując po podwórku kozy budzą zainteresowanie przyjezdnych, a w gospodarstwie wszystko wydaje się na swoim miejscu.

Dzięki Ewie Smuk, która przyjechała tu z Warszawy, miejscowi dowiedzieli się wiele o swojej historii: wspólnie odkrywano dziedzictwo wielokulturowe tych terenów, ich dawną różnorodność, która już nie powróci, bo Żydów podczas wojny wymordowano, a Niemiec osadnicy wyjechali. W starym kościele w Wiacemlinie odprawiano modlitwę ekumeniczną ku czci wszystkich, którzy zamieszkiwali te ziemie przez stulecia. W Niemczech odnaleziono emeryta, który wyjechał stąd rok po wojnie jako dziesięciolatek i wysłuchano jego wspomnień.

– Czasem spotykam się z ludźmi, którzy przewinęli się przez nasze gospodarstwo, a potem robią rzeczy podobne, ale we własnym stylu. Może nawet lepiej niż my – podkreśla Ewa Smuk w wywiadzie w książce „Kraj odzyskiwany” autorstwa Mariusza Ambroziaka i Łukasza Perzyny.



reklama

reklama

# Partie przerażone siłą obywatelskiego poparcia komitetów bezpartyjnych

**Partie wpadają w panikę! Obywatele mają szansę odpartyjnić samorządy i „podziękować” im za wojnę polsko-polską, afery, rozkradanie kraju, stworzenie systemu uzależnień i klientelizmu. Wpływowy europoseł PO i baron struktur partii w Wielkopolsce Adam Szejnfeld uważa, że partie to najlepsza forma przedstawicielska. Odpartyjnięcie nazwał abstrakcją, a obywatele którzy chcą odpartyjnięcia określił jako tych, którzy wierzą w fikcję.**

No cóż – wiara w partie okazała się dla obywateli zgubna. Partie okazały się nie poważnymi formacjami, a wyborczy mi komitetami służącymi do skoku na kasę publiczną i urzędy. Zamiast służby publicznej i działania na rzecz dobra wspólnego stworzyły korupcyjny system okradania społeczeństwa, bandytyzmu politycznego, wojny polsko-polskiej. Zamiast miejsc pracy stworzono system układów, kolesiostwa, nepotyzmu i wszechogarniającego systemu uzależnień i klientelizmu.

Żadne jęki i lamenty partyjniaków nie zaszukują rzeczywistości. W obecnych wyborach chcieli by oni niczym David Copperfield zaczarować rzeczywistość i iluzjonistycznymi sztuczkami wykreować nierzeczywisty, nieprawdzi-

wy obraz, którym chcieli by zastąpić swoje „dzieło” jakie wykreowali przez ostatnią dekadę. Wstydliva prawda o Polsce opanowanej przez partyjne kliki jest jednak dziś widoczna na każdym kroku.

Adam Szejnfeld posuwa się – jak to mają partie w swym stałym zwyczaju – do bezceremonialnych kłamstw mówiąc, iż „odpartyjnięcie samorządów to abstrakcja”. Ale prawda jest dla partii brutalna – to fakt. Im samorząd mniejszy im bliżej obywateli, tym partii mniej lub wręcz wcale. W większości gmin w Polsce tak właśnie jest już dziś, a po obecnych wyborach będzie to jeszcze bardziej wyraźne. Co więcej – jak wykazują sondaże – nawet najbardziej upolitycznione sejmiki wojewódzkie,

gdzie okręgi wyborcze liczą ok. 0,5-1 mln wyborców, a województwa często są wielkości pomniejszych państw europejskich, też są już co raz częściej odpartyjniane przez obywateli-wyborców. Dziś na komitety bezpartyjne chce głosować już więcej wyborców niż na takie partie jak SLD, PSL, Nowa prawica czy Twój Ruch. Zagrożone poczuły się w tej sytuacji PO i PiS.

Na ponury żart i kpinę z wyborców zakrawa stwierdzenie Szejnfelda, że partie „dają gwarancję poważnego traktowania mieszkańców.” Tak poważnego jaki mogliśmy wysłuchać w szczerych rozmowach prywatnych partyjnych polityków przy cygarach i winie za pieniądze podatników, gdzie omawiano okradanie „grubych misiów”, obchodzenie konstytucji i formułowanie prawdziwych tezy o tym do czego partie doprowadziły, a co b. minister sformułował bezceremonialnie w knajackich słowach: „Ch... d... i kamieni kupa”. Tak wygląda „poważne traktowanie” obywateli tylko na podstawie doniesień ostatniego kwartału, a takich afer z korupcyjnymi układami na cmentarzach, stacjach benzynowych itp mamy co miesiąc bez liku w wydaniu partii. Jak dodamy do tego wyjeżdżające za pracą młode pokolenie, rosnące obciążenia fiskalne,

Krajanin wielkopolskiego lidera PO Szejnfelda – prezydent Poznania Ryszard Grobelny, który stanął na czele wielkopolskiego bezpartyjnego obywatelskiego komitetu wyborczego do Sejmu „Teraz Wielkopolska” uważa, że siła ruchów niepartyjnych w Polsce to wina słabości partii. „Gdyby partie polityczne same przyciągały coraz więcej społeczników a nie ich odpychały, gdyby partiom przybywało a nie ubywało członków, to pewnie miałyby one w Polsce znacznie silniejszą pozycję – tak jak w demokracjach Europy Zachodniej. W Polsce partie są nastawione głównie na kłótnie między sobą i kłótnie wewnętrzne. Dziś badania wskazują, że ok. 30% wyborców chce w jesiennych wyborach samorządowych zgłaszać na niepartyjne komitety wyborcze.”

Grobelny dodaje, że lansowana przez partyjnych kandydatów teza, że miasta zarządzane przez bezpartyjnych prezydentów wypadają gorzej niż te zarządzane przez partyjnych działaczy całkowicie nie sprawdza się w życiu codziennym. Dowodem tego większość miast w Polsce zarządzanych przez prezydentów bezpartyjnych. Partie – wbrew twierdzeniom Szejnfelda – nie są też bardziej przewidywalne i stabilne. Dowodem są chociażby partyjne listy wyborcze, na których często bra-



kuje „murowanych kandydatów” i sprawdzonych fachowców – dodaje Grobelny. To faktycznie nie formacje ale komitety wyborcze wykorzystujące wybory jako swoistą „maszynkę” do utrwalania systemu zawłaszczania państwa przez partie, wykorzystujące przewagę materialną nad obywatelskimi komitetami. Obywatele bowiem, traktowani są przez partie i państwo przez nich zawłaszczane jak chłop pańszczyźniany, gdyż muszą pracować nie tylko na finansowanie partii z budżetu. Dodatkowo już z opodatkowanych pieniędzy mogą wówczas sfinansować własne komitety obywatelskie.

**Arkadiusz Urban**  
/ arek.mws.org.pl

reklama

[www.mpgmedia.pl](http://www.mpgmedia.pl)

## Reklama w internecie!

Zareklamuj swoją firmę w internecie i skutecznie docieraj do nowych klientów!

W naszej ofercie proponujemy zakup banerów odsłonowych m.in. na portalach: [www.iochota.pl](http://www.iochota.pl), [www.ipragapoludnie.pl](http://www.ipragapoludnie.pl), [www.imokotow.pl](http://www.imokotow.pl), [www.izoliborz.pl](http://www.izoliborz.pl), [www.ibialoleka.pl](http://www.ibialoleka.pl), [www.itargowek.pl](http://www.itargowek.pl), [www.ipiastow.pl](http://www.ipiastow.pl), [www.twojradom.pl](http://www.twojradom.pl).

Zapoznaj się z naszą ofertą reklamową i skontaktuj się z działem handlowym!

**REKLAMA**  
tel. 884 88 99 30  
email: [reklama@mpgmedia.pl](mailto:reklama@mpgmedia.pl)

reklama

- Wspieranie strategiczne decyzji i bezpieczeństwa biznesu.
- Kompleksowe zabezpieczenie informacji wrażliwych Klienta przed dostaniem się do nich.
- Przewodzenie modułowych usług w dziedzinie bezpieczeństwa biznesowego Klienta.
- Wdrożenie i monitorowanie systemów bezpieczeństwa.
- Szkolenia.

B&C Sp. z o.o. | ul. Cypryjska 13A | 60-201 Poznań | tel. 61 840 00 00 | e-mail: [biuro@b-i-c.pl](mailto:biuro@b-i-c.pl)

# Wybory 2014

Rolą samorządu, sejmiku powinno być utrwalanie polskiej własności, sprzyjanie rozwojowi przedsiębiorczości lokalnej

**Gabriel Janowski,**

w przededniu wyborów przypominający, że do kompetencji sejmiku należy dysponowanie środkami unijnymi.



## Po co?

### Bo **warto!**

*Lenistwo zabija demokrację. To niezwykle trafne zdanie wypowiedział bardzo dawno temu zwolennik demokracji, a potem jej przeciwnik – Sokrates. Zaprzeczył sam sobie, bo uznał, iż obywatele greccy nie potrafią z demokracji korzystać, a jeśli tak, to cóż pozostaje? Jej przeciwieństwo – autokracja!*

*Z całą pewnością demokracja jest dla otwartych i chcących się rozwijać społeczeństwo najlepszym z możliwych ustrojów. Ale też – jeśli przy urnach wyborczych nie ma właściwej reprezentacji obywateli – społeczeństwami zaczynają rządzić siły wybrane może i zgodnie z regułami demokracji, ale... niereprezentatywne dla większości. Ba, często są to siły o autorytarnych skłonnościach.*

*Lenistwo zabija więc nie tylko demokrację, ale i późniejsze funkcjonowanie państwa. Im większa absencja przy urnach (a w wyborach samorządowych w Polsce frekwencja rzadko gdzie przekracza 50 proc.), tym większe ryzyko dojścia do decydującego głosu przedstawicieli ugrupowań skrajnych, które potrafią uwodzić ludzi sfrustrowanych. A ci, którym się obiektywnie lub subiektywnie źle dzieje, na wybory w większości się stawia.*

*Kolejne badania nastroju Polaków, dowodzą, iż rośnie wśród nas wskaźnik optymizmu, poczucia sukcesu, wzmacnia się odczucie bezpieczeństwa materialnego. Lecz... wśród tych, którzy to odczuwają, rośnie obojętność wobec demokratycznych możliwości, jakie stwarza państwo. I... najczęściej nie z powodu braku odpowiednich kandydatów do poparcia, tylko... z lenistwa! Bo lepszy grill na działce lub impreza u znajomych. Bo co ja tam swoim głosem działam; i tak się nic nie zmieni... To lenistwo jest więc nie tylko czysto „praktyczne”, ale także umysłowe. Oba się zresztą napędzają.*

*I w ten oto sposób lenistwo ludzi w życiu najbardziej dynamicznych, zadowolonych, przedsiębiorczych, wykształconych, rozumiejących świat, zuboża demokrację, sprzyja gorszym wyborom, a więc w konsekwencji – gorszej jakości rządzenia.*

*Więc jeśli zadajesz sobie pytanie „po co?”, to znaj też odpowiedź: „bo warto!” Bo warto – raz na cztery lata – wybrać do rządzenia ludzi podobnych do nas. Będziemy mieli wówczas większą pewność, że nie będą utrudniać nam życia, a nasz osobisty sukces, na który tak ciężko nieraz pracujemy, znajdzie wsparcie wybranej przez nas władzy. I zamiast opowiadać z zachwytem, jak to fajnie jest w Szwecji, w Anglii czy w Niemczech, doświadczymy tego u siebie. We własnych wsiach i miastach, gminach, powiatach i województwach – tu, gdzie władza ma najbardziej realny wpływ na nasz los.*

## Dlaczego właśnie my?

# Bo **wiemy,** czego **chcemy**

**Polacy mają dość partyjniactwa w swoim codziennym życiu. Dość wojny polsko-polskiej, która przykrywa na co dzień korupcję, nepotyzm i kolesiostwo.**

Ponad połowa Polaków chciałaby głosować na bezpartyjne komitety w gminach i powiatach, a w województwach na bezpartyjnych jako na trzecią siłę polityczną. Tak mówi ostatni sondaż CBOS.

Dlatego jesteśmy my – Mazowiecka Wspólnota Samorządowa.

Chcemy obudzić drzemiący na szczeblu lokalnym optymizm, który stworzy fundament dla nowoczesnego państwa, właśnie tu – w Polsce lokalnej. Nasze dotychczasowe życie społeczne jest organizowane zbyt archaicznie. Gigantyczna armia urzędników, która kosztuje ponad 100 mld złotych rocznie, dławi lokalną inicjatywę i lokalne pomysły. Zwłaszcza ludzi młodych.

Chcemy ten pozytywny powiew młodości i buntu przeciwko zastanej nijakości wesprzeć, tworząc na poziomie lokalnym nowoczesne struktury i mechanizmy działania, zdolne do dokonania radykalnej zmiany. Bo młode pokolenie chce zmian na lepsze. Chce odejścia od banalności i trywialności, jakie wywierają z partyjnych walk i ociążałego opresyjnego państwa.

Chcemy doprowadzić do zmian na lepsze. Listopad to miesiąc polskiej niepodległości. W dniu wyborów samorządowych możemy przywrócić wiarę w możliwość dokonania pozytywnej zmiany przy wykorzystaniu istniejących procedur wyborczych.

Młodość to dynamizm, pomysłowość i odwaga. To często życiowy sukces. Nie zabieraj babci dowodu! Przekonaj ją do swoich racji i pójdz z nią na wybory. Jej też się będzie lepiej żyło. Dzięki Tobie.

Idź z nami!

**KONRAD RYTEL,**  
**Prezes Mazowieckiej**  
**Wspólnoty Samorządowej**

